

# SZCZECIN

## TYGODNIK MIASTA MORSKIEGO



ROK II.

SZCZECIN, BOŻE NARODZENIE 1916-NOWY ROK 1947

NR. 1-2

Leonard Borkowicz  
Wojewoda Szczeciński

# Spółeczeństwo Pomorza Zachodniego

Zasadniczą różnicą pomiędzy sytuacją administracji w województwach centralnych a naszą, polega, wydaje mi się na tym, że tam administracja unika zagadnienia powstające w społeczeństwie o określonych tradycjach, skryształizowanej strukturze i wyraźnym tym samym naogół obliczu, a u nas administracja niejednokrotnie odgrywa rolę kierowniczą w skomplikowanym procesie tworzenia się samego społeczeństwa. Musiało to wywrzeć określony wpływ na rolę i charakter administracji publicznej naszego województwa. Poważny odcień „kolonizatorski” będzie bodajże najbardziej zmienną jej cechą. Stanu tego na dłuższą metę nie można uznać za normalny, przede wszystkim z uwagi na to, że zespolenie województwa szczecińskiego z całością ziem Rzeczypospolitej, a więc też i ujednoczenie modelu administracyjnego, jest zarówno warunkiem tej ziemi, jak i ważnym czynnikiem odbudowy naszego kraju. Istotne znaczenie posiada w świetle tego zagadnienie stopnia ukształtowania się masy ludzkiej przybyłej na ten teren w zorganizowane społeczeństwo. Najdotkliwsiymi przejawami umacniania się społeczeństwa polskiego na Pomorzu Zachodnim są procesy gospodarcze, stanowiące więź najdotkliwszą, administracyjnie najszerzej pojętą i wreszcie procesy zlewania się w jedną całość Polaków pochodzących z różnych dzielnic kraju i z poza jego granic. Polacy Pomorza Zachodniego nie stanowią już dziś zróżnicowanej i niezmiernie związanej masy a pełnokrwiste społeczeństwo.

Najbliższym przejdę do omówienia poszczególnych dziedzin pracy administracyjno-państwowej chcąc, słów kilka poświęcić sprawie należytego postawienia zagadnienia naszej pracy na Pomorzu Zachodnim.

Zestawienie cyfr zaludnienia wyraźnie wskazuje, że w obecnym stadium zagospodarowania region nasz posiada charakter wybitnie rolniczy. Tym się tłumaczy, że pierwsze ważniejsze akty prawne stanowią normy pod nowy ustrój rolny. Najważniejsze z nich, które weszły w obrotu realizacji to:

1) dekret z dnia 25 lipca 1946 r. o ustroju rolnym osadnictwa na obszarze Ziemi Odzyskanych,  
2) rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, Ziemi Odzyskanych oraz Administracji Publicznej w sprawie wykonania dekretu z dnia 25 lipca 1946 r.,

3) okólnik Ministra Ziemi Odzyskanych z dnia 22 sierpnia 1946 r. w sprawie podziału gospodarstw większych pomiędzy kilku osadników,  
4) zarządzenie Ministra Ziemi Odzyskanych w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 27 sierpnia 1946 r. w sprawie przeprowadzenia czynności przygotowawczych do uregulowania prawa własności w osadnictwie rolnym na obszarze Ziemi Odzyskanych.

Akty wyżej wymienione tworzą normy dla uporządkowania prawa własności na gospodarstwach rolnych i działkach osadniczych.

Ilość gospodarstw do 100 ha na obszarze danych 18 powiatów przedstawia się następująco:

Ilość gospodarstw do 100 ha	—	61.826
„ „ powyżej 100 ha	—	1.660

Razem 63.486

Ilość gospodarstw obsadzonych (zagospodarowanych) do 100 ha	—	49.842
„ „ powyżej 100 ha	—	1.445
Razem		51.287

Na tym miejscu należy zaznaczyć, że ilość obsadzonych gospodarstw do 100 ha wobec przeprowadzonej akcji dosiedlania wynosi 93.269 (dane z 18 powiatów).

W ramach akcji spółdzielczo - parcelacyjnej oddano grupom osadników — na dzień 1 października br. — 71 majątków.

W związku z akcją parcelacji spółdzielczej prowadzone są na całym terenie województwa prace pomiarowe, które obejmują: 43 obiekty

T. Karpowicz

## CZAR WIGILIJNY

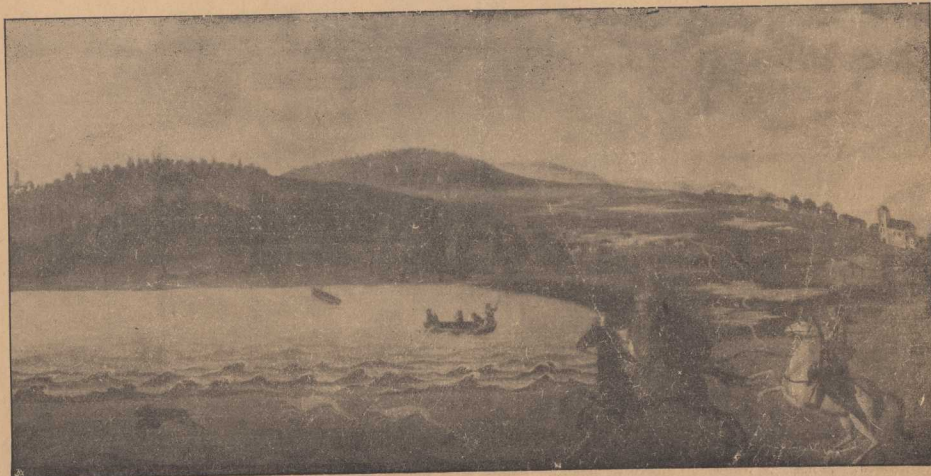
\*\*\*

Nie wiem czy będzie padał śnieg  
(Jak opadały kwiaty wisień?).  
Tylko już z rana nawprost mnie  
wyjdziecie wszyscy uroczyście.

Czar wigilijny nas owieje  
dotrze do serca i zjednoczy.  
I wszyscy wkrąg będziecie mieli  
po roju gwiazdek w swoich oczach.

Ulice — szczęki srebrnych nożyc  
do dźwięku napną struny bruków.  
Wiatr swe kościste palce złożył  
na nagich lirach lip i buków.

Aż noc koledę nam zaśpiewa  
ustami ukrytymi w cieniach.  
Na wielkie, ciemne drzewko nieba  
pozawieszamy swe spojrzenia.



Jezioro Leba (wg obrazu z XVIII wieku)

Dziś w numerze;

Waleriana Lachnitta

### Zagadnienia regionalizmu pomorskiego

Książnica Pomorska



o łącznej powierzchni 4.250 ha; przy regulacji gruntów wiejskich — 32 obiekty o łącznej powierzchni 4.200 ha.

Trudną akcją uporządkowania tytułów własności w gospodarstwach rolnych utrudnia jeszcze fakt, że stopnia zniszczenia zabudowań, i tak: w 25% zniszczonych gospodarstw do 20% 5.135. Powyżej 25% zniszczonych, to znaczy wymagających zabudowy 3.934.

Te trudności, których pokonanie wymagałoby w normalnych czasach wysiłku jednego pokolenia, spietrzyły się jeszcze z powodu plagi myszy. Indywidualny osadnik rolny, względnie państwowe majątki ziemskie, które zmuszone są część swojej produkcji przeznaczyć na odbudowę warsztatów rolnych, straciły miejscami do 30% swoich zbiorów z powodu plagi gryzoni. Skoro do tego dodamy dalsze trudności, które nasuwają się nam z powodu bardzo niskiego pogłowia bydła, tj. 11,5% w stosunku do pogłowia z 1942 r. oraz pogłowia koni — 23,5% w stosunku do 1942 r. i rodziny chlewniej — 6,1% w stosunku do 1942 r. — to przeciętne zbiory z ha

— 50% przeciętniej ha w Polsce z 1938 r.

żyta	— 50%	„	„	„	„
okopowe	— 65%	„	„	„	„

są już naturalną konsekwencją tych kolosalnych przeszkód, na jakie napotykały przy zagospodarowywaniu Pomorza Zachodniego. Pomimo tego nie zbraknie nam energii do pokonywania tych przeszkód.

W jesiennej akcji siewnej przewidzieliśmy obsiew:

osadnicy	— 124.000 ha;
Państw Nier. Ziem.	116.000 ha

Według ostatnich relacji — plan ten na odcinku gospodarstw osadniczych zostanie znacznie przekroczony, natomiast na odcinku Państwowych Nieruchomości Ziemskich spadnie poniżej granic wyznaczonych planem. Przy realizacji bowiem



P-IV 046

174



WALERIAN LACHNITT

# Zagadnienie regionalizmu pomorskiego

Niedawno przeżyliśmy w Szczecinie pamiętne dni kongresu autochtonów, Święto Kaszubów Szczecińskich. Ciągłe jeszcze w rozmowach w prasie, w książkach, natrafiamy na termin Pomorze Zachodnie czy Ziemia Odzyskana — wszystko to na tle szeregu innych jeszcze momentów uczuciowych i formalnych dowodów, że geograficznie i etnicznie odcinamy się od reszty kraju — czasem sami, czasem robią to inni — w każdym razie zawsze, jako specyficzna część państwa i narodu, której przypisuje się szczególne cechy odrębne. Jednym słowem mówi się o regionalizmie. Cóż to takiego, na czym polega i jakie przedstawia wartości? Nad tym właśnie zastanowimy się chwilę.

Jest rzeczą jasną, że tam gdzie istnieją podobieństwa istnieć muszą i różnice. Tak jest z ludźmi, narodami, a wśród nich z poszczególnymi środowiskami, w których najróżnorodniejsze przyczyny wykształciły pewne charakterystyczne cechy regionalizmu. Język i szczególne warunki życia, różne koleje historyczne, różne przyczyny ekonomicznej natury, wyodrębniły w narodzie polskim Górali i Mazurów, Krakowiaków i Kaszubów, Warszawiaków i Poznaniaków. Gdybyśmy chcieli doszukiwać się tych cech stanowiących o odrębności grup, zaszlibyśmy bardzo daleko w głąb dziejów.

Ale dla pojęcia regionalizmu nie wystarczy istnienie owych różnic. Istotą regionalizmu jest świadome i konsekwentne podkreślanie, pielęgnowanie i rozwijanie owych cech szczególnych. Regionalizm więc dla swego istnienia wymaga nie tylko terenów i mieszkańców, pewnej historycznej tradycji ale i świadomej dynamiki owych cech. Dynamiki wewnętrznej dla krystalizowania swych odrębności i zewnętrznej, nakazującej na podstawie ich istnienia odcinać się — nieraz bardzo jasnkawo — od sąsiadów. Regionalizm to więc właściwie nic innego jak rodzaj państwa w państwie. Ciekawo to twórcy, ciekawo z wielu względów. Regionalizm — powstawał drogą powolnego nieraz narastania, drogą nawarstwiania się cech, zanim w pewnym momencie zarysował wyraźnie i zdecydowanie swe istnienie. Inaczej rzecz się miała z regionalizmem pomorskim. Ma on raczej cechy i zadania jednoczące jak wyodrębniające. Zastanówmy się bowiem na chwilę nad jego genezą.

Spółczesność Pomorza Zachodniego znalazła się na tych terenach przed niedawnym stosunkowo czasem. Zniszczone przez lata panowania niemieckiego na tych ziemiach, nie oczekiwały tu przybyszów żadne niemal zewnętrzne, bezpośrednio oczom i myślom narzucające się tradycje. Brakło zatem podstawowego czynnika wpływającego na wyodrębnienie się regionalizmu — ciągłości tradycji. Przybyłe natomiast przywieźli tu z sobą cechy tych okolic, z których przybyli, czy to będą wyraźnie regionalne w mowie i obyczajach, charakterach i usposobieniach cechy krakowiaków, górali, wilnian czy lwowiaków i warszawiaków, czy pełne obcych naleciałości cechy repatriantów ze wschodu i zachodu, tułaczy z Norwegii, Anglii i Italii. Niema zdaje się zakątka świata skądby nie przybyli Polacy na Pomorze Zachodnie. I oto w Szczecinie, jak w retorcje, odbywać się zaczyna ciekawy proces konsolidacyjny, przypominający proces chemiczny. Najróżnorodniejsze odczynniki w różnej ilości do owej retorty wrzucone, na ogniu historycznych wydarzeń, pod wysokim ciśnieniem niemieckiego niebezpieczeństwa, w tempe-

raturze patriotyzmu i zapału do pracy, w nastroju przypominającym trochę nastroje poszukiwaczy złota na Dzikim Zachodzie — odczynniki te zaczynają fermentować. A dodajmy, że retorta owa wylotem skierowana jest na morze, którego słony smak i szeroki, świeży powiew też na ów proces chemiczny nie jest bez znaczenia. Zawartość retorty zaczyna, mieszając się, wytwarzać związek chemiczny o cechach odrębnych, cechach regionalnych.

Regionalizm był naszym społeczeństwu potrzebny dla znalezienia wspólnego języka dla tej Wieży Babel. Zaczęło więc poszukiwać tradycji dla tego regionalizmu i precyzować jego cechy odrębności od innych. Przypominamy sobie trwający dotąd pęd do odgrzebywania przeszłości Pomorza Zachodniego, jego związków z Polską. Znaleźliśmy w tej przeszłości odświeżający nas powiew dumy. Przynamy się chętnie do dziedzictwa po tych, którzy na tych ziemiach siedzieli i nimi władali. Cechę wspólną naszemu narodowi — kiedyś tytuł do sławy — tradycję „przedmurza chrześcijaństwa” przekuliśmy tutaj na hasło „Trzymamy straż nad Odrą”. Zachyśmy się — nie zawsze zdrowym, bo nieraz takim — haszynom niezwykłości, urządziliśmy Dni Szczecina i Kongres Autochtonów, poculiśmy się wszyscy prawie autochtonami na tych ziemiach, co nie przeszkodziło tragicznym i bolesnym krzywdom wyrządzonym wysiedlanym wraz z Niemcami autentycznym tym ziem autochtonom. Zaczęliśmy przypisywać sobie misję najbardziej morską odłamu narodu, uznaliśmy się żywymi głosicielami zasady „Navigare necesse est” — „Żeglowanie jest koniecznością”. Włożyliśmy wiele pracy w zapuszczenie korzeni gospodarczych i narodowych w ziemię pomorską, pokochaliśmy radosny trud repolonizowania tych ziem, trud znany temu, kto karczował kiedykolwiek uroczyska, staliśmy się gromadą patriotów szczecińskich, walczących o każdą dachówkę zarówno jak o naszą subwencję dla miasta, które miłością naszą chcemy uczynić pupilem całego kraju. I oto któregoś ranka obudziliśmy się jako Kaszubi szczecińscy.

Prawda, że Kaszuba trudno nam po dawnemu zrozumieć. Choroby morskiej po dawnemu wielu z nas dostaje na morzu. Ale prawdą to, że w gazecie czytamy przede wszystkim wiadomości z portu i z morza. Oto cechy naszego regionalizmu: morze, historia Pomorza, resztki kaszubszczyzny, konieczność konsolidacji niesłychanie zróżniczkowanej masy społecznej, patriotyzm lokalny na nowym gruncie umiejscowiony, uczciwość szukająca nowego obiektu miłości. Oto składniki rzucone w retortę procesu społecznego kształtującego regionalizm pomorski.

Kto wie czy tego pierwiastka uczuciowego, tak charakterystycznego dla naszej psychiki narodowej, tej naszej uczuciowej nadwrażliwości nie było w tej retorcje najwięcej! Stąd może tkwiące w tym regionalizmie pomorskim znaczne nawet niebezpieczeństwo.

Zanim o nim powiem chcę jeszcze zatrzymać się przy dodatnich wartościach regionalizmu pomorskiego. Powstał, jak widzieliśmy, z organicznie tkwiącej w różniczkowanym społeczeństwie konieczności. I zadanie swoje spełnił i spełnia. Dzięki niemu wyeliminowały się elementy szabrownicze, skonsolidowało się społeczeństwo, przywiązało się do ziemi i nowych celów, które przed nim stoją. Wypuszczać nawet zaczyna pierwsze kiełki odrębności kulturalnej; rodzi się poezja

i proza na tematyce pomorskiej oparta, sięga się po baśnie kaszubskie, tworzy się centrum naukowe i kulturalne.

Z poczucia tego regionalizmu, w miarę coraz większego rozwoju jego jednoczącego wpływu, roli i znaczenia rośnie poczucie odrębności naszej. Z poczucia naszego kresowego położenia rodzi się chęć i żądanie kresowych przywilejów, rośnie rozgoryczenie, gdy coś nie tak zostaje załatwione, jakbyśmy chcieli. A chcielibyśmy — tego domaga się nasz regionalizm — by Pomorze Zachodnie było dla wszystkich oczkiem w głowie, by stało zawsze przed wszystkimi innymi ziemiemi polskimi. Problemy odbudowy i rozbudowy Pomorza Zachodniego winny być — naszym zdaniem — rozstrząsane i załatwiane przed innymi problemami — ba, nawet krzywym okiem zaczynamy patrzeć na rzekomo uprzywilejowany rozwój Gdyni i Gdańsko. Kredyty zawsze będą dla nas za małe, plan trzyletni nie dość uwzględniający nasze potrzeby — winnych radzibyśmy szukać wszędzie, nie wśród siebie. A winien jest właśnie nasz regionalizm.

Rozmyślając nad regionalizmem dochodzimy do jednego wniosku. Mimo, iż istnienie jego jest całkowicie uzasadnione i ma wielkie i niezaprzeczenie dodatnie znaczenie, dalszy rozwój regionalizmu pomorskiego zawiera potencjalnie zdecydowanie ujemne cechy i należałoby go określić jako zjawisko raczej niepożądane. Regionalizm pomorski nie doszedł jeszcze bowiem do szczytu swego rozwoju. Jeszcze wiele cech przybyłych tu grup społecznych nie stopiło się w cechy typowo pomorskie, odrębne, regionalne. Takie cechy będą powstawały. Jak wytworzył się już typ pomorskiego pioniera — najbardziej może dodatni ze wszystkich pokrewnych mu typów na Ziemiach Odzyskanych — tak tworzy się typ pomorskiego rybaka, zdecydowanie rysuje się najbardziej może regionalizmem zaradzący typ pomorskiego inteligenta. Wszystko to stwarza sugestię niebezpieczeństw, które w imię dobra sprawy polskiej winniśmy starać się opanować, na kształtowanie się tych odrębności wpłynąć a ich przeroszt zwalczyć. Nie wolno nam dopuścić do powiększania się nieporozumień regionalnych, nie wolno nam samym sprwadzać się do roli jakiegoś zamkniętego ghetta, nie wolno nam stwarzać sztucznych granic narzeczcie przez historię naszymi rękami przekreślonych.

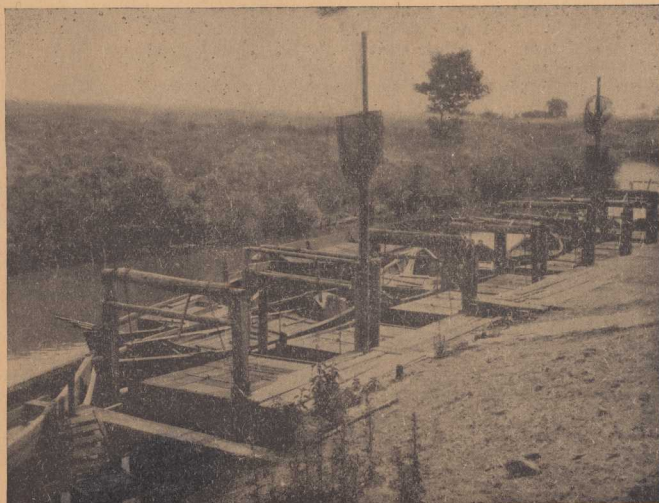
Nasz regionalizm pomorski musi posiadać żywe i co-raz na wyzwanie rysujące runiejące ogólnopolskie życie. Na Pomorzu Zachodnim skupia się wzrok całego narodu jako na tej ziemi, której mieszkańcy będą dźwiękami, wznoszącymi ciężary gatunkowe naszej odradzającej się gospodarki do wyżyn państwa przemysłowo-pomorskiego. A z drugiej strony społeczeństwo pomorskie winno nie spuszczać z oka roli, jaką mu cele narodowe wyznaczają w ogólnym mechanizmie państwowym. Dlatego żagle regionalizmu pomorskiego winny chwytają i wiatr od morza i wiatr od ładu.

Z. Walicka - Neymanowa

## W stajence

Znużony ciężkim trudem tej dalekiej drogi,  
Przyszyliśmy — poszy z Polski w Twej stajence  
progi...  
Spójrzij Maryja Panna, spójrzij Józef stary,  
jakie to dziwne z Polski przynoszą ofiary...  
Dar pierwszy — płyta wzięta z chodników  
Warszawy,  
jak stygmat płonie na niej bolesny ślad  
krwawy...  
Dar drugi: pisany z za murów Pawiaka  
przez Czarnego — świętego naszego chłopaka...  
niewyraźne litery, to pisała ręka,  
którą siną spuchlizną zniekształca męka...  
z trudnością czytać można poszczególne zdania...  
„Pracujcie... ja wytrzymam... byłem na badaniach...  
Drżysz z zimna mój Maleńki, — stopy Ci  
owiniem  
w dar trzeci — strzęp polskiego munduru  
z Katynia...  
Jużeśmy wszystko dali, nie mamy nic  
więcej...  
Co to! — ciepła iza Twoja spada nam na  
ręce...  
Żeś się nam Jezusiczku tak srodze użalił,  
będziemy Cię piosenką do snu kołysali...  
Zagramy na skrzypce od ucha do ucha,  
noc przykłąknie u proga, będzie kołód  
słuchać...

Warszawa 1943 r.



Fragment portu rybackiego

Nie wiem jak to właściwie nazwać? Pech? Brak szczęścia? Fatum? Brak sił żywotnych? Zła pasia? Czy może wszystko razem. W każdym razie z portem szczecińskim coś jest nie w porządku. Jeśli sięgnąć wstecz, aż do prehistorii, do legend czy baśni, to wciąż w historii portu szczecińskiego są tylko niepowodzenia, beznaście walka o port i jego życie istotne, o statki z pełnym ładunkiem lub o statki puste czekające cierpliwie na swą kolej do załadowania.

Najpierw nie było nic prócz rzeki, nie było też i ludzi nikt nie miał więc kłopotów. Ale jak tylko przyszli ludzie i powstała osada, odrazu zaczęły się kłopoty, bo u jednego wylotu Odry nad Pianą rozsiadł się Wologoszcz, u drugiego nad Dziwna—Wineta.

Starsze — jeszcze uczucie encyklopedie niemieckie mówią o Szczecinie, że rozkwitł dopiero po upadku Winety około roku 850. Zgodzimy się z tym, że rozkwitł wtedy, że miał wtedy swe lata tłuste, ale to było już tak dawno, bo aż 1100 lat temu. Upadł też Wologoszcz; Szczecin ma szanse rozwinąć się. Staje się miastem w roku 1243, ma już swą osobowość i do tego książe szczeciński Otton I daje temu miastu prawo portu nad rzeką od wsi Gustów na południe i dalej w dół aż za miasto. Dar ten poparty zostaje kilku dalszymi przywilejami. Lecz łaska księcia jest nie bardzo trwała. Daje zrazu wojnie, potem o ten dar się spiera. I trwają te spory lata całe, aż wreszcie książe Filip II zawiera w dniu 27 marca 1612 roku układ z miastem o prawach miasta do portu.

Zdawałoby się, że już koniec kłopotów. Ale gdzie tam — spór ciągnie się nadal i dopiero w roku 1865 kończy się ta sprawa sa podstawie wyżej wymienionej umowy z Księciem Panem, oraz na podstawie wyroku Sadu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 22 maja 1857. (A więc poprzedni wyrok był na niekorzyść miasta). Jak na jeden spór dość długi okres: od końca XIII wieku do połowy XIX.

To tylko w odniesieniu praw portu. A dostęp do portu z morza? To ma też swą historię. Pomijam różne wojny molestujące Szczecin w ten lub inny sposób, ale skutki wojny 30-letniej należy wspomnieć, gdyż sprawiły dużo kłopotu. Na podstawie Pokoju Westfalskiego, Pomorze, powieźmy środkowa jego część, przypadała Szwecji. Szwedzi siedząc nad deltą Odry zamknęli celnie dostęp do Szczecina. Jedyna bowiem droga morską prowadziła wówczas przez Pianę, a właśnie na niej w Wologoszczy była komora celna pobierająca bardzo wysokie opłaty za przejście do Szczecina. Płacił więc Szczecin drogę za swój port morski, płacił długo i nie mógł się z tego otrząsnąć. Nawet rok 1720 nie przynosi jeszcze zmian, aczkolwiek Pokój Sztokholmski oddaje Prusom Szczecin wraz z wyspami Wolin i Uznam, lecz Pianę jest tym razem rzeką graniczną szwedzko-pruska, urząd celny w Wologoszczy jest nadal czynny i inkasuje pieniądze dla króla szwedzkiego, a nie króla pruskiego.

Oburzony tym Fryderyk Wilhelm I, król pruski, poleca zbadać możliwości otwarcia drogi przez Świnie.

Jest więc wysłana komisja — nawet dwie naraz — robia plany, kosztorysy — nawet o dziwo, w niektórych punktach zgadzają się ze sobą, lecz nie mówią skąd wziąć najważniejsze: pieniądze. Król mówi dajcie wy — Szczecińczy. Nawet łaskawie pozwala podnieść opłaty portowe, aby z nadwyżek prowadzić proponowane roboty.

Robi się wreszcie coś niecoś, trwa to lata, całe i wreszcie uzyskuje ujście Świny głębokości 2 — 2,5 m.

I wtem — już nie wiem co — wylazi znów na wierzch. Kupcy Szczecińscy nie chcą większej głębokości. Projekt pogłębienia do 3,5—4m jest przez nich krytykowany. Niepotrzeba pogłębiać, twierdzą, gdyż tylko 100 statków na 1200 ma większe zanurzenie niż 2,5 m, a te mogą rozładować się na redzie przez co zarobi i właściciel berliński i asekurator i agent. Gdyby pogłębiano, to ci wszyscy straciliby utrzymanie, a pozatem nieprzyjacielskie okręty mogłyby, w razie wojny, dojeżdżać aż do Szczecina.

Mało tego, w roku 1815 Szwedzi wycofują się z Wologoszczy i otwiera się kwestia, czy znów nie wrócić do Piany jako drogi morskiej. Na szczęście jednak dla Szczecina pozostaje decyzja przy Świnoujściu i wreszcie coś zaczyna się robić, by otworzyć ujście Świny dla statków mor-

Kazimierz Bartoszyński, kpt. mar.

## Czy Szczecin naprawdę nie ma żadnych szans życiowych?

skich. Po długiej przerwie rozpoczyna się znów praca i w roku 1823 głębokości osiągają 6 m. Następny kłopot, usprawnienie żeglugi przez samą Świnę, Zalew i Odrę, trwa trochę krócej, bo już w 1880 przekopano kanał łączący Świnę z Zalewem, a w 1896 rymne przez Zalew i w tymże czasie poszerzono Odrę. Prace te nie wyczerpały wszystkich kłopotów, bo wzrost wielkości statków żeglugi morskiej wymagał dalszych prac poszerzenia i pogłębienia toru wodnego.

Do dziś ten kłopot nie skończył się jeszcze. Przeciwnie, jest tym bardziej aktualny — gdyż poprzednio osiągnięte głębokości z powodu zamulenia zmalały. O ile przedtem Szczecin był dostępnym dla statków o zanurzeniu 9 m, to obecnie tylko o zanurzeniu 7 m. Prac pogłębiarskich nie prowadzono bowiem ani przez lata wojny, ani też obecnie jeszcze ich nie podjęto.

Powróćmy znów do portu. — Port nie mógł się rozwijać, bo: 1. nie miał swych praw, 2. nie miał miejsca. Fortyfikacje szczecińskie ciasnym kołem otoczyły miasto hamując rozwój portu jak i miasta.

Dopiero 30. maja 1873 zapada uchwała zniesienia fortyfikacji Szczecina i można pomyśleć o rozbudowie portu. Ale za co? Z „pomocą“ przychodzi kolej. Buduje się nabrzeże Starówki i kolej jest właścicielem tej jedynej urzędzonej części portu. Następuje nowy spór — tym razem trwający krócej, bo zaledwie od 1878 do 1894 roku — i miasto jest niepodzielnym właścicielem portu. Teraz następuje jego rozbudowa; tworzy się Port Wolnocłowy z jednym basenem, potem dochodzi drugi basen. Buduje się magazyny — nawet jeden z nich jest **jednym z największych w Europie** — ale tak jakoś niepraktycznie ustawiony — to może być tylko ujemnym wzorem.

Na rok przed pierwszą wojną światową Szczecin jak na ironię jest u szczytu osiągnięcia swego przeładunku. Po wojnie spada i wreszcie dno nędzy zmusza miasto do przyjęcia współnika do portu; — jest nim rząd pruski, który daje 50.000.000. — Mk na rozbudowę portu za równy udział w administracji.

Ale Szczecin ma złych sąsiadów. Jeden to wówczas bliski krewny Hamburg, drugi to droga Gdynia. I znów Szczecin „pierwszy port na Bałtyku“ spada ze swej roli pierwszego na rzecz Gdyni.

Gdynia jest groźnym konkurentem i Szczecin opracowuje gigantyczny plan rozbudowy portu. Plan ten jednak nie został zrealizowany, bo przychodzi druga Wojna Światowa.

Skutki tej wojny — ujemne są bardzo dotkliwe, — lecz dodatnie są olbrzymie. Szczecin wychodzi z pod opieki Hamburga. Z Gdynią, swą poprzednią rywalką, jest teraz u wspólnego brzegu. Do Gdyni jako trzeci partner dochodzi jeszcze Gdańsk. **LACZY ICH TERAZ JEDNO MORZE, JEDNO PAŃSTWO, JEDNA MYŚL GOSPODARCZA.** Ma więc Szczecin wielkie szanse rozwoju. **MA WSZELKIE SZANSE BYĆ** tym, do czego przeznaczyła go natura — **BYĆ GŁÓWNYM PORTEM EUROPY ŚRODKOWEJ.**

I znów jakieś „ale“ przeszkadza mu w tym. Po wojnie bezpośrednio był portem przeładunkowym zdobycy wojennej z Rzeszy Niemieckiej, więc nie mógł normalnie pracować. Pomalu zaczyna moc, — ma już trochę nabrzeży, trochę dźwignów, ale jeszcze mu to życie portowe nie układa się należycie.

Wciąż są trudności — to takie, to inne. Wciąż są kłopoty, które paraliżują, wstrząsają, nie pozwalają, aby Szczecin się rozwinął, aby był portem.

Dlatego pytam znów, jak mam to nazwać?

Stanisław Ostrowski

Cicha Madonno, Madonno jasna  
ze zdziwionymi oczyma —  
Matko serdeczna, bliska jak własna —  
w tklivych ramionach trzymasz  
każdego z nas,  
każdego z ludzi — —  
nie tylko Boga-Syna!..

Wieżo z słońcowej kości  
madra i czysta —  
Ogrodniczko zbłąkanych dusz —  
Oceanie litości —  
Gwiazdo świetlista — —  
Różo róż!..

Cicha Madonno, Madonno jasna  
ze zdziwionymi oczyma —  
Matko serdeczna, bliska jak własna —  
wspieraj siłą olbrzymia  
każdego z nas,  
każdego z ludzi — —  
w imię Ojca i Syna!..

## Nasza odpowiedź Niemcom

Wkraczamy w nowy, 1947 rok. Nie będzie przesada stwierdzenie, że jest to rok wyjątkowy. Bo niezwykle doniosłym jest okres historyczny przez nas obecnie **przeżywany**, którego współtwórcami jesteśmy my sami. Budujemy Polskę Ludową. Na długie lata wytknęliśmy jej drogę. Wkroczyliśmy na nowe szlaki społecznego rozwoju i nowej myśli politycznej. Wyszliśmy z opłotków historii, z zawiłego labiryntu bocznic na szeroki gościniec. Wielkie są jeszcze trudności, lecz świadomi jesteśmy swych zadań. Stąd nasz optymizm i przekonanie, że cele jakieśmy sobie postawili, zostaną przez nas osiągnięte.

Wiele przeżyć ponurych mogło ujemnie zaciążyć na psychice naszego narodu. Lata wojny i okupacji, sanacyjny ucisk i półkolonialna zależność okresu 1918-1939 i półtora wieku niewoli. A jednak nie brak nam energii, otuchy i siły. Czerpiemy ten zapał i wiarę z przekonania, że kroczyliśmy właściwą drogą. Odnaleźliśmy ją na krzyżujących się ścieżkach historii, Wiemy czego chcemy i co czynić potrzebą. I na tej świadomości, towarzyszącej narodowi w jego codziennych poczynaniach opiera się optymizm. Jest naszym punktem wyjściowym powrót na dziedzictwo Piastów.

Zadania jakie rozwiązać musimy na danym etapie zawarte są w Trzyletnim Planie Odbudowy Gospodarczej Kraju. Przewiduje on osiągnięcie w roku 1949 w porównaniu z rokiem 1938 wyższego poziomu spoży-

cia środków żywności o 10 proc., przetworów przemysłowych (bawełna, papierosy, wódka, cukier) o 25 proc. i o 250 proc. produkcji środków wytwórczych w porównaniu z okresem przedwojennym. Niezbędnym warunkiem urzeczywistnienia Planu Trzyletniego jest **zagospodarowanie Ziemi Zachodnich**, co umożliwi wykorzystanie ich gospodarczego potencjału. Produkcja Ziemi Zachodnich, która winna wzrastać ogromnie w pierwszej fazie realizacji Planu Trzyletniego posiada poważny wpływ na wykonanie planu, Ciężko jest budować od nowa, zaczynać od fundamentów. Znacznie lepiej jest **wykorzystać ogromny przemysł Ziemi Odzyskanych** unieruchomiony spowodował częściowego braku maszyn i surowców. Znacznie lepiej jest odbudować zniszczone gospodarstwa, komunikację i miasta niż wszystko wyzarowywać od nowa, zwłaszcza w Polsce barbarzyńsko zniszczonej przez niemieckiego okupanta. I dlatego przedwstępnym warunkiem zrealizowania Planu Trzyletniego jest **zorganizowanie Ziemi Zachodnich i ich eksploatacja**. Potrzebnych na ten cel funduszy dostarczy **Danina Narodowa, uchwalona dekretem z 13 XI, 46 r.** Świadczenia na jej rzecz są powszechne i sprawiedliwe.

Zbiegł się termin świadczeń na rzecz Daniny Narodowej z okresem wyborczym. Mimo to rząd nie kierował się taktycznymi względami. Nie odłożył sprawy Daniny Narodowej na okres powyborczy. Bo za cenę taniej popularności i taniego efektu nie może Rząd Jedności Narodowej, reprezentujący interes narodu i odpowiedzialny przed nim odłożyć sprawy ważniejszej





CZESŁAW SOBCZYK

## Spółdzielnie zamknięte czy spółdzielnie otwarte

Ostatnimi czasy dużo się mówi na temat struktury ruchu spółdzielczego. Doniosła rola jaką odgrywa spółdzielczość w życiu gospodarczym i społecznym Polski, w niczym nie przeszkadza, aby ruch ten obiektywnie oświetlać i niekiedy poddawać go nawet ostrej krytyce.

Ruch spółdzielczy, szczególnie w Polsce przeszedł w ostatnich latach silną ewolucję i ostateczna jego struktura nie jest jeszcze zakończona. Po jakiej linii pójdzie spółdzielczość w przyszłości trudno jest dziś jeszcze przewidzieć, faktem jest natomiast, że obecnie spółdzielczość, szczególnie spóżywców stoi zdecydowanie na zasadzie powszechności.

Zasada powszechności w ruchu spółdzielczym jest tak stara, jak i sam ruch. Wynika ona nie tylko ze sprawiedliwości i szlachetnych pobudek pionierów z Rochdale, ale również z dążności umasowienia ruchu i realizacji programu gospodarczego. Zdrowa i daleko przewidująca inicjatywa spółdzielcza zawsze stawiała na powszechność, a więc zbiorowy udział chłopów, robotników i inteligencji pracującej. Dokonane po wojnie zalenie ruchu spółdzielczego w Polsce jest wynikiem przede wszystkim wysuwanej oddawna myśli powszechności ruchu. Nikt dziś nie może zaprzeczyć, że powszechności ruchu spółdzielczego, jest jedną z podstawowych zasad spółdzielczości.

A więc zachodzi teraz pytanie, czy działające dziś spółdzielnie zamknięte są niepotrzebnie i praca ich jest niewłaściwa? Nie — tego nie można powiedzieć. Zamknięte spółdzielnie spóżywców przy dużych zakładach przemysłowych wykonywały wiele pracy i niewątpliwie w ciężkim okresie dla świata pracy osiągnęły chwalebny kartę. Dzięki nim udało się łatwiej i sprawniej rozwiązać szereg trudności aprowizacyjnych. Z chwilą jednak normalizacji stosunków gospodarczych w państwie, działalność spółdzielni zamkniętych winna być przelewna i ześrodkowywana do spółdzielni powszechnych. Spółdzielczość zamknięta jest pewnego rodzaju szkołą i można śmiało porównać ją ze spółdzielczymi sklepikami uczniowskimi, których zadaniem jest w pierwszym rzędzie spopularyzować idee kooperatywności i przysposobić młodzież do późniejszej pracy w spółdzielniach powszechnych.

Rozważając nad problemem, jakie spółdzielnie mają większą, rację bytu, zamknięte czy powszechne, rozpatrywać trzeba cały szereg argumentów za i przeciw.

Stwierdzić należy na wstępie, że spółdzielnie zamknięte tworzą dziś pewnego rodzaju arystokrację.

Pęd do stworzenia spółdzielni zamkniętych jest w

dalszym ciągu poważny i niekiedy musi być nawet hamowany przez Związek Rewizyjny. W wielu wypadkach małe grupy luźnie z sobą związanymi ludźmi chcą tworzyć spółdzielnie zamknięte. Czasem wygląda to nawet na humoreskę.

Zwolennicy spółdzielni zamkniętych jak słusznie stwierdza Chromik w artykule „Spółdzielnie zamknięte czy powszechne” zamieszczonym w n-rze 15 „Życia gospodarczego”, operują różnego rodzaju argumentami, które nie zawsze w głębszym rozważaniu są słuszne. Śmiem twierdzić, że jednym z najmniej słusznych jest argument, że spółdzielnie powszechne nie są zdolne sprostać zadaniom przed nimi postawionym. Wręcz przeciwnie, właśnie wtedy gdy praca spółdzielni powszechnej niedomaga dopływ świeżych sił z zewnątrz wyjdzie dla całokształtu pracy z wielkim pożytkiem. Nie trzeba uzasadniać przecie, że najważniejszym motorem każdej spółdzielni jest człowiek i dlatego szczególnie w dzisiejszych czasach musimy zespalać i należycie wyzyskiwać wszystkie umysły i doświadczenia organizatorskie. Z tych też przecie przyczyn stoimy dziś na stanowisku tworzenia silnych i wielkich spółdzielni powszechnych w mieście, zamiast jedno czy dwusklepowych małych placówek. Przy dobrze rozbudowanym i sprawnie działającym samorządzie spółdzielczym przeciętny człowiek nie nie utraci ze swoich praw, a ekonomicznie i społecznie dużo zyska. Dlatego też wszelkie obawy, że spółdzielnie powszechne nie sprostać zadaniom postawionym przez przelanie działalności spółdzielni zamkniętych na ich rzecz, są niesłuszne.

Jasne stanowisko w sprawie spółdzielni zamkniętych znajdujemy w nr. 20 tyg. „Związkowiec” organie Centralnej Komisji Związków Zawodowych, który w artykule St. Brzozowskiego stwierdza:

„Istnieją spółdzielnie zamknięte o małej liczbie członków, gdzie każdy przechodzień może czynić zakupy, ale należeć mogą tylko określone kategorie osób. To nie są w rzeczywistości sklepy spółdzielcze, lecz pseudo-spółdzielcze. Takich pseudo-spółdzielni już dziś nie powinien zatwierdzać Związek Rewizyjny. Wszędzie tam, gdzie potrzeby gospodarce ludzi pracy mogą być obsłużone przez powszechną spółdzielnię, należy unikać tworzenia zbędnego aparatu.

„Za powszechną spółdzielnią przemawiają doświadczenia, łatwość zdobycia środków finansowych i wygody dla kupującego. Spółdzielnie zamknięte mogą powstawać tylko tam, gdzie istnieją specjalne przyczyny, jak odległość miejsca pracy od osiedla mieszkalnego, czy też duży przydział artykułów codziennego użytku

dla wszystkich robotników zakładu pracy. Spółdzielnie zamknięte powinny także należeć do Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem”.

Ze stanowisko w sprawie spółdzielni powszechnych jest słuszne świadczyć mogą nie tylko, wypowiedzi, tych czy innych praktyków spółdzielców, ale przede wszystkim sam rozwój tych spółdzielni. Przykład Łodzi, Śląska, a także naszych miast na Pomorzu Zachodnim jak Koszalin, Szczecin, Słupska i td. są najlepszym tego dowodem.

Przewóz towarów i podróży

tylko samochodami P. K. S.

Państwowa Komunikacja Samochodowa

Oddział Szczecin

ul. 5-go Lipca Nr 14

Tel. 268

**SZYBY**

wystawowe, samochodowe oraz wszelkie roboty w zakresie szklarstwa wchodzące wykonuje:

mistrz **Mikołaj Mamos**  
Szczecin, Al. Wojska Polskiego 31

**PIEKARNIA POMORSKA  
ZYGMUNT MAJKA**

ul. Ledochowskiego 16

składa swojej Szanownej Klienteli

życzenie świąteczne

Poleca na święta: wyborowe pieczwa, pierniki wszelkiego rodzaju i ciasta

Specjalność: placki migdałowe

Firma  
**TADEUSZ KRUK**  
Ledochowskiego 10

poleca:

porcelanę i szkło  
kieliszki w cenie 10,-25 zł  
szkła „ 10,-35 „  
cylindry do lamp 15,-30 „  
banki jeliczerskie 10 „  
oraz komplety szklane  
i porcelanowe w dużym  
wyborze

**Restauracja Sportowa**

ul. Krzywoustego 71

poleca smaczne i tanie

Śniadania obiady kolacje

zimny bufet

Specjalność:

flaki, nogi wieprzowe i biała  
kuchnia z kapustą  
koncert radiowy

**SKŁADNICA**

przybory - elektrotechniczne

Poleca

w wielkim wyborze przybory  
elektrotechniczne

ul. Bolesława Krzywoustego 1  
(przy Pl. Zwycięstwa)

**GRY  
TOWARZYSKIE**  
poleca  
KSIĘGARNIA „P. P. K.”

„SKÓRY”

**SOBOLEWSKI St.**

Jagiellońska 1

najtańsze źródło zakupu skóry i dodatków  
szewskich

**HURTOWNIA PAPIERU  
ALEKSANDER JAKUBOWSKI**  
SZCZECIN, ul. MAŁKOWSKIEGO 29  
wejście z ul. Bogusława

Artykuły szkolne i biurowe  
papiery pakowe - art. poligraficzne

Własne nakłady gier towarzyskich

Wysyłamy również na prowincję

SPRZEDAŻ TYLKO HURTOWA

Zaobnucie natychmiast „SZCZECIN” na rok 1947

płacić należy na konto PKO nr. X-4177 zł. 220

**SPOŁEM**

ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELN R. P.  
OKRĘGOWY ODDZIAŁ SPOŻYWCZY W SZCZECINIE  
TEL. 222 + 841 BIURA I MAGAZYNY UL. RAPACKIEGO 3

PROWADZI SPRZEDAŻ HURTOWĄ:

Wszelkich wyrobów wolnorynkowych:

Wyrobów produkcji „SPOŁEM”:

Wyrobów monopolowych:

Artykułów tekstylnych

Artykułów mącznych:

Materiałów opałowycch:

(artykuły świąteczne, kawa prawdziwa—świeżo palona—suszone owoce, śledzie)

(kawa zbożowa, konserwy rybne, marmelada, sok, dżemy, cukierki, wyroby cukiernicze)

(spiryty, wódki, papierosy, sól, zapalki i drożdże)

(mąki, kasze, strączkowe)

(koks, węgiel)

Składnica akcji: „Przemysł dla wsi”

# KUPIEC ZACHODNIO-POMORSKI

Dział Związku Zrzeszeń Kupieckich Województwa Szczecińskiego

## Danina Narodowa na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych

(Wyciąg z dekretu z dnia 13 XI. 1946 r.)

Daninie Narodowej podlegają między innymi podatnicy podatku obrotowego oraz osoby, pobierające wynagrodzenie za pracę.

Dla podatników podatku obrotowego wynosi danina czterokrotną sumę należnych zaliczek na podatek obrotowy za miesiące lipiec, sierpień i wrzesień 1946 r.

W razie powstania obowiązku podatkowego dopiero po dniu 1 lipca 1946, bądź w razie przerwy w wykonywaniu świadczeń rzeczy lub usług w jednym z wymienionych wyżej trzech miesięcy, za podstawę wymiaru przyjmuje się 6 krotną sumę należnej zaliczki na podatek obrotowy za miesiąc następujący po miesiącu, w którym zaistniał obowiązek podatkowy lub wznowiono wykonywanie świadczeń rzeczy lub usług.

Należy przy tym zwrócić uwagę na to, że sumą zaliczek — w myśl dekretu — jest suma zaliczek przypadających od faktycznie osiągniętego obrotu, ustalonego przez władze skarbowe (na podstawie dokonanych wymiarów lub domiarów).

Dla podatników podatku obrotowego zryczałtowanego wynosi danina od 5.000 — 25.000 zł., w zależności od rozmiarów wykonywanych świadczeń rzeczy lub usług.

Od tych ogólnych zasad istnieje jednakże szereg wyjątków w formie bonifikat, ulg oraz podwyższenia wymiaru do 50 proc.

**Bonifikaty** w wysokości 25 proc. wymierzonej daniny ustawiono dla tych podatników, którzy bądź subskrybowali Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju 1946 r. w wysokości odpowiadającej zaleceniom właściwego Komitetu obywatelskiego i wpłacili całą subskrybowaną sumę nie czekając na ściąganie jej w trybie egzekucji administracyjnej, bądźto wpłacając 75 proc. daniny przypadającej w myśl powyżej przedstawionych zasad w terminie do dnia 31 grudnia 1946 r. Każdemu płatnikowi służy prawo bonifikaty tylko z jednego tytułu.

Ulg istnieją w następujących formach:

- 80 proc. daniny płaci ci podatnicy podatku obrotowego, którym władze skarbowe ustaliły zaliczki na podatek obrotowy, będące podstawą wymiaru daniny, na podstawie ksiąg handlowych,
- w granicach do 20 proc. może być obniżona danina w wyjątkowych gospodarczo uzasadnionych przypadkach.

Ulg powyższe mogą być stosowane równocześnie.

Uwagę zwrócić należy na stosunek bonifikat do ulg. Jeżeli wykorzystana została bonifikata z tytułu dokonanej wpłaty 75 proc. daniny przed dniem 31 grudnia 1946 r. odpada możliwość korzystania z ulgi 20 proc. przewidzianej dla wyjątkowych, gospodarczo uzasadnio-

nych przypadków z bonifikatą z tytułu dokonanej subskrypcji Premiowej Pożyczki Odbudowy lub ulgi dla podatników podatku obrotowego, prowadzących prawidłowe księgi handlowe (danina w wysokości 80 proc.) z bonifikatą bądź z tytułu wpłaty Premiowej Pożyczki Odbudowy, bądź z tytułu wpłaty 75 proc. należnej daniny przed 31.12.1946:

Dekret o Daninie Narodowej przewiduje możliwość podwyższenia wysokości daniny, obliczonej zgodnie z zasadami cytowanymi na wstępie, do 50 proc. Przepis ten nie ma zastosowania na wypadek przyznania jakiegokolwiek ulgi lub na wypadek uzyskania bonifikaty z tytułu wpłaty daniny przed dniem 31.12.46 r.

Danina płatna jest najpóźniej do dnia 15.1.47 r. W przypadku doręczenia zawiadomienia o wymiarze daniny po dniu 15.1.47 r. danina płatna jest w ciągu 7 dni po doręczeniu wezwania:

Zestawiając powyższe przepisy dekretu dochodzi się do wniosku, że dekret przyznaje poważne korzyści płat

nikom podatku obrotowego prowadzącym prawidłowe księgi handlowe i wpłacającym daninę w terminie przed dniem 31 grudnia 1946 r.

Z uwagi na to, że zebranie odpowiednich funduszy na zapłacenie daniny natrafiać może u płatników nieraz na poważne trudności, zwrócić uwagę należy na to, że wnioski o przyznanie ulg stawiane być winny niezwłocznie, w żadnym wypadku nie dopiero po otrzymaniu wymiaru. Wnioski skierowane być winny do władz wymiarowych daniny narodowej, którymi są gminne, dzielnicowe względnie miejskie komisje obywatelskie.

Osoby pobierające wynagrodzenie za pracę opłacają daninę od wynagrodzeń wypłacanych za miesiące grudnia 1946 oraz styczeń i luty 1947 r. w wysokości:

- do 3.000 zł. miesięcznie po 1/2 proc.
- ponad 3.000 zł. — 6.000 zł. miesięcznie po 1 proc.
- ponad 6.000 zł. — 12.000 zł. miesięcznie po 3 proc.
- ponad 12.000 zł. — 20.000 zł. miesięcznie po 5 proc.
- ponad 20.000 zł. — 50.000 zł. miesięcznie po 8 proc.
- ponad 50.000 zł. — miesięcznie po 15 proc.

Dla powyższych osób dokonywują pracodawcy obliczenia i poboru daniny w trybie i terminach, przewidzianych dla obliczania i potrącania podatku od wynagrodzeń.

Niepotrącanie lub potrącanie w kwocie niższej od należnej lub nieodprowadzenie daniny podlega karze.

## Obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych

W Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 30 listopada 1946 r. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 31 października 1946 r. o księgach handlowych, uproszczonych i podatkowych (Dz. U. R. P. Nr: 65, poz. 365): Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1947 r.

Istotną treścią rozporządzenia są przepisy o księgach uproszczonych i podatkowych. Te rodzaje ksiąg są instytucją nową w stosunkach polskich, a obowiązek ich prowadzenia obejmuje znakomitą większość podatników podatku obrotowego.

Rozporządzenie zawiera wzory ksiąg uproszczonych i podatkowych oraz szczegółowe przepisy dotyczące ich prowadzenia.

Księgi uproszczone pomyślane zostały w taki sposób, że prowadzenie ich osobście przez podatnika, posiadającego przedsiębiorstwo o średnich rozmiarach, nie powinno mu nasuwać większych trudności, a uciekanie się do pomocy fachowych księgowych staje się zbędne. Do prowadzenia ksiąg podatkowych wystarcza umiejętność pisania i rachowania.

Na dzień 1 stycznia 1947 r. tj. na dzień założenia ksiąg uproszczonych należy sporządzić inwentarz z natury. Również na dzień 1 stycznia 1947 r. tj. na dzień zaprowadzenia ksiąg podatkowych (księgi zakupu towarów i księgi zamówień) powinien być sporządzony remanent towarów, surowców i półwyrobów, jakoteż należy sporządzić zestawienie niewykonanych zamówień

i dane te wpisać należy następnie do odpowiednich ksiąg. Brudnopisy, stanowiące podstawę do obliczenia ilości poszczególnych składników inwentarza i remanentu, powinny być zaopatrzone w podpis i datę ich sporządzenia oraz przechowywane.

Te podstawowe czynności, stanowiące o prawidłowości ksiąg, paddane zostaną już w pierwszych dniach m-cy stycznia 1947 r. szczegółowej kontroli władz podatkowych.

Władze podatkowe będą ponadto stosowały rygor z art. 167 dekretu z dnia 16 maja 1946 r. o postępowaniu podatkowym (Dz. U. R. P. Nr, 27, poz. 174) polegający na zamknięciu przedsiębiorstwa, jeżeli podatnik nie prowadzi ksiąg handlowych, ksiąg uproszczonych lub podatkowych mimo, że z mocy przepisu jest do tego obowiązany.

Przypomina się, że zgodnie z przepisami art. 17 ust. 4 dekretu z dnia 21 grudnia 1945 r. o podatku obrotowym (Dz. U. R. P. z 1946 r. nr. 3, poz. 23): dla podatników, którzy wbrew przepisom nie prowadzą w ogóle ksiąg handlowych, uproszczonych lub podatkowych albo prowadzą je nieprawidłowo, podwyższa się o 50 proc. stawki podatku.

Zawiadamiamy o powyższym naszych członków z tym, że bliższe dane prześlemy Zrzeszeniom terminowo po nadejściu numeru 65 Dziennika Ustaw. Radzimy utrzymać stały kontakt z urzędami skarbowymi.

**Spółdzielnia „RODZINA WOJSKOWA“**  
ul. Traugutta 140  
Poleca P.T. odbiorcom po cenach najniższych:  
artykuły spożywcze, tekstylne, galanterii  
męskiej, damskiej i włókienniczej, kosmetyki,  
ozdoby choinkowe, — — — świeże ryby.

**FOTO - ALMA**  
Zakład fotografii artystycznej  
Zdjęcia portretowe, wizytowe i wykazowe  
Specjalność: zdjęcia dla dzieci  
U w a g a: foto-amatorzy służymy fachową poradnią,  
wykonujemy solidnie każdą pracę amatorską  
**ALOJZY MACIEJEWSKI**  
Szczecin, ul. Ledóchowskiego nr. 12

**BŁAWATY, BIELIZNĘ  
ARTYKUŁY DZIECIĘCE**  
poleca po cenach przystępnych  
**J. BANASIŃSKI i S-ka**  
SZCZECIN, Al. Wojska Polskiego 16

**PAPIER  
ARTYKUŁY BIUROWE  
i SZKOLNE**  
poleca firma:  
**Fr. SZYMANSKI**  
Szczecin, Plac Teatralny 16, tel. 821

**Zakład  
zegarmistrzowsko - jubilerski  
Z. ROŻYCKI**  
SZCZECIN, ul. Jagiellońska 27  
Poleca: zegarki, biżuterię, obrączki ślubne  
Kupuje: złoto i rzeczy wartościowe  
Wykonuje reparację zegarków

Art. biurowe, szkolne  
i materiały piśmienne  
**IGNACY NOWAK**  
składa Szan. Klienteli  
Serdeczne  
Życzenia Świąteczne

**Zakład fryzjerski  
FR. PAWLAK**  
przy Al. Wojska Polskiego 59  
z okazji Świąt Bożego Narodzenia składa serdeczne życzenia swojej Szanownej Klienteli i poleca nadal swoje usługi  
Trwała ondulacja, wodna i żelaskowa  
Najmłodniejsze fryzury manicure

**SKLEP OGRODNICZY  
ST. FRONCZAK - Bol. Śmiałego 24**  
poleca na okres świąteczny  
kwiaty, warzywa,  
owoce i choinki  
w dużym wyborze

**Foto Olimpia** Szczecin, Al. Piastów  
organizuje  
**Gwiazdkowy Konkurs Fotograficzności**  
od 15. XI. 1946 r. — 15. I. 1947 r.  
w dziale: kobiecym, męskim i dziecięcym po 3 nagrody  
i nagrodę portret 30 x 24 — II nagrodę portret 24 x 18  
III nagrodę 6 pocztówek.